

Leszek POSTOŁOWICZ
Jerzy SZUMSKI

**DZIENNIK PODRÓŻY KONRADA PRÓSZYŃSKIEGO
PO GRODZIENSZCZYŹNIE, PODLASIU I SUWALSZCZYŹNIE
W LATACH 1894-1895**

Autor Dziennika – Konrad Prószyński (ur. w 1851 r. w Mińsku na Białorusi, zm. w 1908 r. w Warszawie), powszechnie znany jako Kazimierz Promyk, był czołowym działaczem oświatowym, publicystą i wydawcą w popowstaniowym Królestwie Polskim. Pochodził ze zdeklasowanej rodziny ziemiańskiej (ojciec Stanisław Antoni, matka Pelagia Wiktoria z Kułaków), osiedlonej od połowy XVII w. w województwie mińskim. Jego przodkowie mieszkali w majątku Proszenska Baranki (Pruszancka Baranki) w województwie podlaskim. Z tego względu K. Prószyński podczas wędrowki po Podlasiu w 1895 r. odwiedził także wsie Pruszanekę Starą i Pruszanekę Baranki w okolicy Brańska. W latach 1864-1868 przebywał w Tomsku w Syberii Zachodniej, gdzie jego ojciec odbywał karę zesłania za uczestnictwo w ruchu narodowym w Mińsku w przededniu wybuchu powstania styczniowego. Po powrocie z Tomska K. Prószyński osiadł w Warszawie, gdzie, żyjąc w niedostatku, kosztem wielu wyrzeczeń najpierw uzyskał maturę jako ekstern, a w latach 1872-1876 studiował prawo na cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. W 1875 r. był współzałożycielem tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej (TON), które usiłowało krzewić oświatę wśród ludu, aby tą drogą pobudzić świadomość narodową i patriotyczną. Po likwidacji TON-u, K. Prószyński związał się z pozytywistami i stał się zwolennikiem legalnej pracy organicznej. Dziełem jego życia jako działacza-organicznika była „Gazeta Świąteczna”, pismo dla wsi, założone w 1881 r., które w stosunkowo krótkim czasie zyskało ogromną popularność (13 000 egz. nakładu w 1904 r.). „Gazeta Świąteczna” – wydawana i redagowana przez Prószyńskiego aż do jego śmierci – poruszała, w sposób bardzo przystępny, praktycznie wszystkie problemy nurtujące polskich chłopów. Drugie życiowe przedsięwzięcie Prószyńskiego stanowiło opracowywanie i wydawanie w dużych nakładach elementarzy dla samouków. Elementarze te zyskały wysoką ocenę specjalistów. Za życia autora oraz później ukazało się ich łącznie ponad milion egzemplarzy¹.

Prószyński od czasów studenckich odbywał podróże po kraju. Zwiedził również zabory austriacki i pruski. Podróżom tym przyświecały różne cele: od krajo-

znawczych do społecznooświatowych. Prószyński interesował się życiem chłopów, szkolnictwem na wsi, czytelnictwem książek i czasopism itp. sprawami. Początkowo wędrował w grupie (np. członkowie TON-u odbyli latem 1875 r. wycieczkę do Częstochowy), potem w pojedynkę². Podróże w latach 1894-1895, opisane w niniejszym Dzienniku, odbył m. in. jako redaktor i wydawca „Gazety Świątecznej”. Odwiedził kolporterów i prenumeratorów oraz osobiście reklamował swoje pismo. Stale zabiegał o zwiększenie liczby prenumeratorów, cena prenumeraty była bowiem stosunkowo niska; tym większe znaczenie miało pozyskanie jak najdłuższej listy przedpłatników³.

We wrześniu 1894 r. K. Prószyński zwiedził gubernię suwalską. 9 września przebywał w Wisztyńcu w powiecie wiłkowyszkowskim, skąd przez Wiżajny, Suwałki, Raczki, Augustów, Sejny, Łódzkie, Simno udał się do Mariampola i Wiłkowszek. Podróż po ówczesnej Suwalszczyźnie rozpoczął i zakończył prawdopodobnie na stacji kolejowej w Wierzbołowie; stąd miał połączenie z Warszawą. We wrześniu-październiku 1895 r. przebywał na Podlasiu i Grodzieńszczyźnie. Podróż rozpoczął od Warszawy, skąd przez Węgrów, Sokołów, Sterdyń dotarł 7 września do Ciechanowca. Następnym celem jego podróży był majątek Wielka Bobra, w pobliżu miasteczka Nowy Dwór, w powiecie sokólskim. Prószyński przybył tam 11 września, jadąc przez Brańsk, Sokoły, Tykocin, Knyszyn, Janów, częściowo przez terytorium guberni łomżyńskiej. W Wielkiej Bobrze nastąpiła dłuższa przerwa w podróży. W miejscowości tej przebywała na odpoczynku z dziećmi druga żona Prószyńskiego – Wanda z domu Korzon – córka historyka Tadeusza Korzona. Korzonowie byli blisko zaprzyjaźnieni z Anną i Bartoszem Roszkowskimi – właścicielami majątku Wielka Bobra⁴. 29 września Prószyński pojechał do Grodna, a 14 października udał się w drogę powrotną do Warszawy (okrężną trasą przez Lipsk, Dąbrowę do Sokółki, gdzie wsiadł do pociągu). Podróżował konno. Na noclegi zatrzymywał się przeważnie na plebaniach i we dworach.

Prószyński w czasie podróży miał zwyczaj zapisywania, prawie na bieżąco, swych spostrzeżeń, wrażień oraz informacji o miejscach i ludziach. Zapiski te, jako źródło historyczne, mają wprawdzie niejednakową, ale ogólnie na pewno sporą wartość. Dużą zaletę stanowi ich prywatny charakter: powstały one bowiem wyłącznie „dla własnej pamięci”.

Podstawą wydania Dziennika jest oryginał przechowywany w zbiorach rękopiśmiennych Biblioteki Narodowej w Warszawie (sygn. II. 5959). Rękopis ten wchodzi w skład spuścizny naukowej Tadeusza Korzona oraz rodziny Korzonów i Prószyńskich – nabytej przez BN w 1958 r. Dziennik podróży po Suwalszczyźnie znajduje się na dwóch kartach o wymiarach 10,5 × 32 cm, dwustronnie zapisanych atramentem i ołówkiem. Tekst z roku 1895 zajmuje cztery karty o wymiarach 21 × 34 cm, obustronnie zapisanych atramentem. Autor pisał bardzo nieczytelnie; niektórych słów nie udało się odczytać. W tekście znajdują się liczne dopiski i przekreślenia. Rękopiśmienne kopie Dziennika nie są znane. Krótkie jego fragmenty, dotyczące podróży w 1895 r., opublikował Szczepan Lewicki w „Gazecie Współczesnej” w 1981 r.⁵.

Dziennik z 1894 r. publikujemy w całości. Natomiast z drugiego tekstu opuściliśmy początkowy fragment obejmujący zapis podróży z Warszawy do Sterdyni jako dotyczący Mazowsza i południowego Podlasia – regionu słabiej związanego (zwłaszcza w XIX w.) z Podlasiem położonym na północ od Bugu (szczególnie w granicach guberni grodzieńskiej).

Przygotowując źródło do druku, kierowaliśmy się ogólnymi zasadami stosowanymi zwykle przy publikacji tekstów źródłowych z II połowy XIX i XX wieku. Zmodernizowane zostały formy gramatyczne, ortografia i interpunkcja. Pozostały jednak w oryginalnym brzmieniu lub zapisie nazwy niektórych miejscowości (Dusznica zamiast Dusznica, Prószańka zamiast Pruszańka) oraz nazwiska (Ber zamiast Baehr, Prószyńscy we wsi Pruszańka). Ingerowaliśmy w składnię niektórych zdań. Było to w pewnym stopniu konieczne, bowiem Prószyński w tym „roboczym” tekście używał nieraz zdań bez orzeczenia, podmiotu lub innej części zdania. W przypadkach bardziej uzasadnionych wprowadziliśmy własne konstrukcje słowne (uzupełniające składnię lub czyniące zdania bardziej zrozumiałymi), umieszczając je w nawiasach kwadratowych. Z kolei opuszczenia mniej istotnych, krótkich fragmentów tekstu, ujęte w nawiasy okrągłe, wyjaśnione są w przypisach tekstowych (literowych). Również miejsca nie odczytane zaznaczone są w nawiasach okrągłych, lecz bez przypisów tekstowych. Zlikwidowane zostały skróty. Tytuły dwóch części źródła pochodzą od wydawców. Rok odbycia podróży po Suwalszczyźnie, który w tekście z 1894 r. nie był wymieniony, ustalono na podstawie następującego stwierdzenia w Dzienniku z 1895 r.: „zeszłoroczny objazd wierzchem Suwalszczyzny”. Prószyński – określając odległość – posługiwał się wiorstą (1 km 67 m) i milą (8 km 534 m). Miary te nie są (poza jednym wypadkiem) zaznaczone i wyjaśnione w przypisach rzeczowych (liczbowych).

PRZYPISY

- 1 S. Kieniewicz, *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, s. 120 i nast. ; *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVIII/3, z. 118, s. 565-567 (biogram autorstwa Witolda Stankiewicza).
- 2 S. Kieniewicz, op. cit. , s. 130.
- 3 Z. Kmieć, „*Gazeta Świąteczna*” za czasów redaktorstwa Konrada Prószyńskiego „*Promyka*” (1881-1908), Warszawa 1973, s. 71-73.
- 4 W. i S. Miłaszewscy, *Wspominamy*, Poznań 1939, s. 76.
- 5 Sz. Lewicki, *Promyk na Białostocczyźnie*, „*Gazeta Współczesna*” z dn. 3-5. 07. 1981 r.

I. PODRÓŻ PO SUWALSZCZYŻNIE W 1894 r.

„Wisztyniec. Katolicy, Polacy i Litwini, Żydzi, Niemcy. Równina nad jeziorem, otoczonym wzgórzami. Kamieniste. Opustoszałe ulice i rynek. Żydzi młodzi w Ame-

ryce, Australii, Persji i koloniach francuskich. Toż i nasi. Kościół wznoszony: nietynkowany, murowany, z kamieni rozbitych i cegły, z jedną wieżą. Pułap bez sklepienia. Skromny. Szkoła katolicka i ewangelicka. W pierwszej zaprowadzono (...) język polski, za staraniem nauczyciela i uchwałą gminy. Jezioro prawie całe [należy] do Prus, otoczone wzgórzami, na południowym wzgórzu – las. Woda czysta. Sieci-oka 4-calowe. Uchwalono 300 rubli na doktora. Apteka. Przemysłnictwo herbaty. Kupcy: Linde, Żydzi. Dzierżawca majoratu Marywil¹, Prusak Föëbs, były żandarm pruski, zasłużony z 63 roku.

Z Wisztyńca wyjazd o godzinie 5 [po południu]. Marywil, folwark donacyjny przy drodze. Dąbrowski – właściciel majątku² na południe od jeziora, przy granicy [z Prusami Wschodnimi]. Przez ładny las świerkowy, od jeziora w lewo i potem przez drugi. Wzgórze. Tam torf. Do Wiżajn wiorst 16. Przybyłem zaraz po zachodzie słońca. Ładnie wyglądają z drogi: jezioro szersze od Wisły, za nim góra, na tej kościół murowany (żółty, z czerwonym dachem), bez wieży, tylko wieżyczki z przodu. (...), sufit, b. skromnie, choć schludnie. Obok niego, nisko w dolinie, na tle dalszego wzgórza i po części w amfiteatrze – miasteczko. Nocleg.

Parafia Grażyszki – litewska, Wiżajny – mazurska. Kościółek ewangelicki z wieżą.

Wyjazd o 10-tej, w poniedziałek 10 września (...). Rogożajny, Soliny, Ługiele dwór³ (...), Smolniki. Pierwsza wieś skupiona w ulicę. Wciąż wzgórze. Kamieni dużo.

Kleszczówek, śliczna miejscowość w dolinie Szeszupy. Lasy i jeziora, stawów olbrzymia liczbą. Szeszupa wypływa pono spod kamienia, o milę pod wsią Udziejek. Sidory kwiaty.

Gulbieniszki, sőtys i brat jego były wojskowy, 5 lat w Ameryce w kopalniach był. Drugi jest w Petersburgu. Góra jak piramida⁴. Panuje nad rozległą okolicą. Widać z niej górę na południu. Nazwa góry – Krzemieniucha koło wsi Żywa Woda. Jęglinek, na prawo od drogi jezioro, a pod nim jakby olbrzymie okopy otoczone z trzech innych stron ogromną fosą, podobno warownia „krzyżacka”⁵.

Jeleniewo. Proboszcz i wikary – bracia Akielewicze. Byłem u wikarego. Kościół drewniany z 2 wieżami. Rynek jakby w miasteczku. Podobne do Sztabina.

Prudziszki – wieś dość długa i gęsta. Okoliczne pola zasypane gęsto kamieniami niedużymi. Zjeżdża się następnie w nizinę, na której widać dwie białe wieże kościoła w Suwałkach. Nizina jak oko sięga, tylko od północy zamknięta wzgórzem (...), wśród którego góruje góra Krzemieniucha. Nizinę widać wciąż i od południowego końca Suwałk.

Suwałki. Domy murowane 1-piętrowe, dużo łączy się ze sobą. Tylko 2 są 2-piętrowe. Ulica Szosowa (dziś: „Sankt Pietierburskij Prospiekt”). Na prawo ogród otoczony ulicami w kwadrat. Przy jednej z nich kościół, przy drugiej cerkiew, przylegająca tyłem do ogrodu. Miasto dość schludnie wygląda. Bruk, chodniki drewniane. Trochę dorożek, podobnych jak w Mińsku⁶. Szyldy wyłącznie rosyjskie, niekiedy z francuskimi. Ogłoszenia nalepiane w 2 językach, i rosyjskim i polskim, lub wyłącznie rosyjskim. Rynek, przy nim i Dyrekcja [Szczegółowa] Towarzystwa Kredy-

towego [Ziemskiego]; dom skromniejszy niż w innych miastach. Jedyny włościanin w (...), brodaty, starzec lat 70. Prawosławny, ruski, ze wsi „Pokrowskoje”, niegdyś zwanej Karolin, a należącej do Kuczewskiego. Dziad był poddanym Szadurskiego w Kupczynach pod Dyneburgiem. Na święta (...) poddani mówią: „panoczku, nie pójdziemy dziś siano zbierać”. Ale kazał, poszli. Przyszła burza i wszystkie kopy rozniosła; szkody na rubli pięćset. Kilka rodzin poddanych, w tej liczbie i dziad uciekli: osiedli w Wierzbolach pod Urdominem. Przed 50 laty wnieśli prośbę o cerkiew. Nadano więc im grunta i pobudowano cerkiew w „Pokrowsku”. W okolicy w ten sposób utworzyła się też para innych wsi: Nikołajewskoje itd.⁷ Włościanie na rynku w sinych świtkach, siermięgach i kaszkietach, „Kłumpie” całe z drewna, po 15 kopiejek para i „objiaki” (...), ze skórą (...) na wierzchu przodu, po 25 kopiejek (...).

Wtorek [11 września], (...) kucia konia w Suwałkach i stąd zwłoka w dalszej podróży.

Środa [12 września], o 12-ej, z Suwałk do Raczek, 13 lub 14 wiorst. Droga dobra; robią szosę. Grunta niekamieniste. Wieś Poddubówek, Bakaniuk nad rzeczką wyraźną, ale wysychającą w czasie susz. Pono nie łączy się z innymi. Odtąd droga lasem dość gęstym, na dużej przestrzeni. W stronie Augustowa widać lasy duże, nieprzerwane. Gmina Koniecbór; urząd przy drodze. Odtąd wzgórze po trosze.

Raczki. Osada. Rospuda prawie jak Świsłocz, ale w dość głębokim jarze. W okolicy miasteczka dużo jarów schodzących do rzeki. Kościół jakby na półwyspie jarami otoczonym. Zbudowany przez Paca w 1823 roku, z kolumnami od frontu i wewnątrz przy bocznych ścianach; cały sklepiony. W prezbiterium na prawo duża tablica marmurowa, biała, płaskorzeźba: figura alegoryczna (...), przed biustem portretowym, pod którym herb Paców. Po lewej, podobnej wielkości tablica (alegoryczna?, co przedstawia?). Obok toż samo powiększone z gipsu⁸. Z tyłu do kościoła, zakończonego półokrągłą, przylega osobna od fundamentów wieża, najniżej kwadratowa, a nad kościołem okrągła, z kopułą. Wikary młody, zamiłowany w muzyce (samouk) i (...) 13 egzemplarzy „Gazety”. Był w Tykocinie. Kieliszek wódki i nalewki, a moja bułka.

Dowspuda. Donatariusz Karcew, konsul w Anglii, syn generała obdarowanego⁹. Gospodarstwo od jego (...), rządcą Polak. Żona mieszka w lesie, w piętrowej kamienicy przy drodze, z dala od folwarku, budowanej widocznie za Paców. Za tą kamienicą w oddaleniu, pod samym parkiem, widać pozostawiony z pałacu duży piękny ganek, gotycki, z drewnianymi zakończeniami wieżyczek. Z samego pałacu ocalała tylko obszerna piwnica tynkowana i jedna z tylnych wież, świadcząca o klasycznej budowie gotyckiej, z samej cegły, ślicznie i zdobnie wyrobionej (u nas coś podobnego tylko wileński kościół świętej Anny). Mają tę wieżę wzmocnić dla zachowania, jak i ganek, za którym wzniesiono skromny dom murowany na piwnicach, jeszcze nie dokończony. Park z alejami lipowymi i klonowymi, łączy się dalej z lasem. Taras z widokiem łąki w dolinie rzeki, obfitej w siano.

Wieś Stare Chodorki. Gospodarz, lat 46, opowiada. Pałac zburzył brat teraz-

niejszego właściciela przed trzema laty, gdy rządził. Podobno właścicielowi każą „odstawić”. Jest to syn jenerała obdarowanego za zasługi. Dawniej właściciel – „jenerał Pac”. Wszystko to było jego i my byliśmy „jego”. Miał władzę taką, jak teraz cesarz. „Bił w dupę”; co dzień jeden z każdej osady musiał iść do roboty na pańszczyznę. W rewolucji poprzedniej gdzieś zaginał, rząd majątek zabrał. Podobno żyje córka. „My mówimy, a pan może syn...?”¹⁰.

Położenie dość wysokie. Znaki miernicze, widać Krzemieniuchę.

Janówka. Kościół drewniany z dwiema wieżami na froncie. Proboszcz otyły, 50-letni, bez siwizny. „Gazetę” sprowadza; dużo gospodarzy ją sprowadza. Herbata, wódka, chleb z masłem. Do Augustowa – piaski. Widać w lewo lasy, po nich jezioro. Noc księżycowa.

Augustów, środa [12 września], wieczór. Rzeka Netta pod służą jak jezioro, obok służy dość wąsko. Las. Jezioro Białe. Wioska Wojciech, około 5 wiorst, Przewież słuza. Samym lasem około 2 mile, Podserski Las, na polanie, o 2 wiorsty wieś Tobołowo na polanie nad jeziorem, 4 wiorsty Czerwony Krzyż, 8 wiorst Ciszkinie (Nikołajewsk)¹¹ – długa wieś przez sprowadzonych z (...) zamieszкана, 2 wiorsty Wigry (moskiewskie wioski Nikołajewsk, Buda i Pokrowsk w krasnopolskiej parafii i Aleksandrowo na drodze do Sejn). Rosochaty Róg wchodzi w jezioro Wigry.

Wieś Krasnopol na drodze do Sejn, jakby miasteczko. Kościół podobny do wizańskiego. W drodze odważni odpowiadają: „na wieki wieków amen” (...). Dla księdza (...), Litwina – „Gazeta Świąteczna”.

Katedra w Sejnach, zewnątrz i wewnątrz, wraz z ołtarzami, podobna do mińskiej, tylko skromniejsza. Dom od tyłu, z 4 wieżyczkami, dodaje. Obraz w prawej nawie, pod chórem. Cała postać naturalnej wielkości, broda przystrzyżona krótko, włosy (...), żupan popielaty, kontusz (...) oszyty, narzutka na lewe ramię, na prawym spięta (...), gronostajami podszyta, pas na żupanie, karabela, buty żółte. „Vera Effigies Munificencisse Huius conventus fundatoris Vixit Annos 65 die 12 Ianu. A. D. 1603. Georgius Grodziński Fundator Seinensis”¹². Po drugiej stronie: «J. W. Ruża Strutyńska, urodzona z Platerów, starościna sejwejska, wizańska i kolatorka kościoła sejneńskiego, umarła w 1793 roku 12 kwietnia» (fundatorka wież)¹³.

[W Sejnach jest] kościółek ewangelicki. Fotografia katedry w Sejnach w zakładzie (...). Cukiernia Hermana. Ksiądz proboszcz Hollak (...), ksiądz Nowicki (...). Rzeka Marycha jak Rospuda.

Po Sejnach kilka wiorst lasem. Wieś Żegary nad jeziorem długim Gaładuś (albo Duś, Dusia). Mówią po litewsku, ale też i po polsku. Po tej wsi dość wysoka góra, rozległe widoki. Wieś Duśnica.

Łoździeje. Proboszcz ksiądz Ludwik Adamowicz. Gościność. Kościół budują. Miasto przeszło 4000 ludzi, ale nieduże. Żydów więcej, ale domów większość należy do katolików. Drewniane, dość porządnych dużo. Do roboty przy kościele przychodzą po 2 wsie dziennie.

Świętojeziory. Kościół drewniany, o jednej wieży. Proboszcza nie ma w mieszkaniu; wikary śpi po winku.

Sutra koło [jeziora] Duś. Widoki okazałe, jezioro z góry. Przesmyk dość wąski (...). Duś otoczony niewysokimi pobliskimi polami, łąkami i lasami niedużymi. Woda przeważnie mętna, wypływa na brzeg, niby (...).

Metele. Rybacy. Dzierżawi [rybołówstwo] od właściciela Żyd z Serej. W Metelach Żydzi jego majstrowie, a włościanie – robotnicy. Rybołówstwo bez ograniczeń. Wszystkie 3 jeziora Muszyńskiego; nabył je z dobrami metelskimi od Uszyńskiego. Włościanie mają serwitut połowu przy brzegach, dokąd w bród dojść można. Martwota, brak łodzi. W Metelach kościół murowany, z kamienia, o 2 wieżach.

Ze wsi Metele droga z góry na nizinę, polem, pod lasem, ponad jeziorem Duś. Do wsi Metelicy. Tam przeprawa przez strugę idącą z Dusi ku jezioru na północy. Nocleg z soboty na niedzielę (16 września) u pana Uszyńskiego w Koleśnikach, nad tąż strugą. Dwór obszerny, ale nieco zaniedbany.¹⁴

Z Koleśnik ku szosie. Droga wchodzi na wzgórze. Dalej przez wieś [Giłujcie]⁴, ponad jeziorem tej nazwy (okopy „szwedzkie” na niem, ciągną się ku Urdominowi, tam „szwedzka” góra)¹⁵. Jezioro to leży widocznie na jednej nizinie z Dusiem (czy Dusią?). Nad drugim [jeziorem] Simno, kościół wysoki poddominikański, z dwiema wieżyczkami okrągłymi po bokach, bliżej przodu, lecz mało wystającymi na szczyt kościoła. Dróżką polem do Rudawki, tu przygoda z mapą na podwórzu folwarcznym. Wieś Solceniki, na „pochwalony” po polsku odpowiadają Au tiaużu¹⁶. W Wartach wjazd ponowny na szosę, na końcach 13-ej wiorsty od Simna. Szosą przez Pożelstwo, Żelstwo itd.

Buchta, tu przez most na Szeszupie.

Ludwinów, miasteczko, tu dwa mosty, jednym przejazd przez dopływ Szeszupy, mało od niej mniejszy. Szeszupa – okazała. Koniec szosy, nakładam drogi z Mariampola do Kalwarii. Zboczenie przez nieuwałę w lewo. 8 1/2 wiorsty szosą warszawską do Mariampola¹⁷. Kazarmy pod miastem. Dwa razy myto (raz brukowe, drugi raz mostowe). Domy nieduże, piętrowe, murowane w rynku i przy głównych ulicach, (...) piętrowe od strony Szeszupy. Kościół zbudowany w 1882 roku. Z wieżą. Nawa za długa w stosunku do wysokości. Sufit. Nawy boczne. Posadzka marmurowa, czarno-biała, w szachownicę.

Szosa z Mariampola do Wiłkowyszek (...), w prawo (...) lasy, w lewo wzgórze pojewońskie.”¹⁸.

II. PODRÓŻ PO GRODZIĘSZCZYŹNIE I PODLASIU W 1895 r.

[Sobota, 7 września] „Wieś Kozarze, piękny widok na nizinę Nurca i Ciechanowiec, który wygląda obiecująco, z trzema świątyniami (katolicka, ruska i ewangelicka).

Ciechanowiec. Dwór-siedziba hrabiny Starzeńskiej¹⁹. Główna część miasta na stronie „Kraju zabranego”, mniejsza na „polskiej”. Nurzec – trzy koryta i mosty spore oraz młyny. Dwie apteki. Odpoczynek u aptekarza z Warszawy i obiad. Sklep Rybickiego około kościoła i ogrodu z pomnikiem Kluka. Pierwszy, założyciel, za

dużo wydawał i zbankrutował; dwaj następni mieli zbyt mały kapitał. Rybickiemu wiedzie się nieźle. Proboszcz Jaworski; gazety rosyjskie, na ścianach wiszą (...). Kościół bez wież. Ogród miejski, założony przez Ciecierskich²⁰; otoczony teren przez nich wysokim parkanem i wrotami (...), a na wklęsłości od ulicy stoi kapliczka prawosławna. Lud mówi, iż ogrodzenie zrobiono, ponieważ do sztachet dawniej wiązano konie podczas jarmarku i łamano je. Przyczyna istotna, że zamierzano ogród obrócić na budowę czegoś i właściciel musiał praw swoich bronić. Posąg Kluka, w całej, stojącej (...) figurze, z pękiem roślin w ręku, na wysokiej podstawie, której boki ozdobione są godłami na płaskorzeźbie rolnictwa, ogrodnictwa itd. a na przedniej stronie napis: *Memoriae Christophori Kluk qui a. d. MDCCXXXIX in hoc oppido lucem conspexit huic ecclesiae summa cum dignitate perpetuo prefruit operibusque suis quibus primus Polonorum historiam naturalem egregie illustrando patrium sermonem ditavit Famam immortalem nactus a. d. MDCCXCVI obiit Stephanus Ciecierski Dominici patris carissimi et Justini fratris consilium libenti animo securus hoc monumentum posuit a. d. MDCCCXLVIII.*²¹

Ciechanowiec bielski, przeważnie murowany, ma i domy piętrowe, nawet coś i dwupiętrowego. W ogóle najokazalsze to z miast napotykanych w obecnej podróży. Daremne poszukiwania śladów młynarza Kozłowskiego, z czasów 1863 roku, którego syn Feliks, prosty Mazur, dostał się z powstania na Sybir i służył u ojca mego, a przed kilku laty zmarł.

Kuczyn. Kościół nowy, wspaniały, w cegłę, o jednej wieży; króluje nad okolicą. Jutro ma być odpust. Lud już na nieszpory zgromadzać się zaczyna. Plebania nowa, murowana. Proboszcz poczciwina. Herbatka. Wikariat spalił się niedawno, więc pobudowano (...) też nowy, drewniany. Z ust proboszcza w Kuczynie słyszę po raz pierwszy wyraz „bajka” w znaczeniu: bardzo, wielkie znaczenie. Potem słyszałem go wielokrotnie w Domanowie i w ogóle w tej okolicy z ust włościan.

Wsie: Podświetkowiec, Wypychy, Wyszonki z kościołem drewnianym. Tu już po ciemku. Śpiew głośny ludu zgromadzonego w jednym domu blisko kościoła. Zjeżdżam do proboszcza w nadziei znalezienia noclegu. Ksiądz Kuderkiewicz, przedpłatnik, tu mieszka od lat 28. Dość uprzejmy, ale na noc radzi jechać do Mienia, o 4 wiorsty, do leśniczego Górskiego lub do dzierżawcy Bujalskiego²². Gości u proboszcza ksiądz Jagodziński z Warszawy; znikł w drugim pokoju. Ksiądz Kuderkiewicz myśli o budowie nowego kościoła.

Mień. Stróż zbudził lokaja-kucharza, przyjęto konia, zbudzono pana Bujalskiego, wieczerza, nocleg.

Niedziela, 8 września. Bujalski po śniadaniu odprowadza konno pod Kalinowiec. Stąd jadę sam do wsi kościelnej Domanowa. Tłumy, jubileusz proboszcza, kościół drewniany i cmentarz pełne. Wieś jak inne brukowana. Kilka domów nowych, drewnianych pod czerwoną dachówką, z gankami szklanymi i ogródkami, jak dworki mieszczańskie. Są to domy włościan. Na zapytanie w jednym o popas, dzieciak z innego domu prowadzi mię do siebie. Starszy brat przyjmuje konia do stajni. Daje obrazki dzieciom. Gospodarz Leon Michalczyk, wróciwszy z kościoła, przyj-

muje w gościnę i chętnie daje furmankę do Brańska. Włóścianin brodaty, odziany z miejska, choć nie był w wojsku, używa mnóstwo wyrazów w rodzaju: dowolna, pośle, udobno itp. Pierwszy budował dom pod dachówką. Zwoził drzewo lat kilka; budował sam przeważnie. Dom bez ganku. Cieśli za robotę płacą od 25 do 80 rubli. Po jednej stronie izba duża i alkierz. Tu kuchnia, stołownia i mieszkania rodziny. Po drugiej dwie czyste izby ogrzewane, [tu] sypia sam gospodarz, a dwa łóżka politurowane i zasłane porządnie stoją w każdej z izb jako meble dla ozdoby i na zapas, gdy syn się ożeni. Stół zasłany czystym obrusem. Gruntu przeszło włóka. Z bratem młodszym, chorowitym czy też nieco ułomnym, dział nie robiony; mieszka razem. Ten brat woził mię do Brańska. Nocleg, gotowane jaja, dawano chleb, siano i za wszystko, nawet z furmanką, gospodarz policzył nazajutrz „2 złote”. Zostawiłem na stole 1 rubla i 2 złote.

W oklicy słygną dobra Rudka z przyległościami, księżny Jabłonowskiej. Zarząd pono niedołężny, ale zięć Potocki²³ znakomicie gospodarzy i ma dobrego leśnika Górskiego. Gospodarstwo leśne wzorowe; na wycinkach sięją sosny sprowadzane, szybciej rosące. Dochód roczny z lasów daje jakoby 50 000 rubli.

Rzeka okoliczna Nurzec spora i była rybna, ale dziś len w niej moczą, więc rybołówstwo upada. Spławu nie ma, choć w Brańsku jest ulica zwana dotąd „Bindugą”, z której to nazwy lud nie zdaje już sobie sprawy.

(...) Brańsk. 3 lekarzy, najwziętszy (...), obiecał mi przysłać akta grodzkie. Kościół i cerkiew murowane. Lud wstępuje na posiłek i pogawędkę do wędliniarzy. Byłem u jednego. Typy szlachty jak z obrazów, choć mówią po mazursku. Obija się o uszy szczególnie nazwisko Kiersnowskich (w oklicy wieś Kiersnowo). Zamożna też wieś szlachecka Popławy. Po lewej stronie Nurzec, wśród łąk, stał zamek; dziś nie ma. Za miastem na południowy wschód mogiła Kumata – wodza Jadźwingów. W mieście brak piekarni chrześcijańskiej. Na Bindudze, u wdowy Konstantowej, zdunki, mieszka na komornym z matką Prószyński, wyrobnik, który był z rodzicami na Syberii. Matka staruszka powiada z goryczą: „tu Syberia...”.

Poniedziałek, 9 września. Prószanka Stara. Dwadzieścia kilka gospodarstw drobnych, sami Prószyńscy, szlachta pono nawet legitymowana, ale prosta, mało czytać umie. Najzamożniejsi: Jan Markowski-Prószyński i Wojciech Prószyński, który był na wygnaniu w Tobolsku i wrócił. W ubogiej chałupie Tomasza Prószyńskiego, nie czytającego, mieszka komornik 85-letni Klemens Prószyński, z przydomkiem Kołek, który był w ciężkich robotach na Syberii w Ussolu, skazany na lat 10. Starzec małego wzrostu, ale rześki, czyta chętnie, chodzi żwawo, gawędzi zdrowo. Nastawił samowar i częstował mię w swojej izdebce ciasnej herbatą. Żyje ze wsparcia od trzech synów urodzonych na Syberii, którzy tam wrócili i trudnią się rzemiosłami. Klemens pochodzi z Prószanki Baranków, z gałęzi Kołków, którą uważają za najstarszą między Prószyńskimi. Mówił, że szlachectwo otrzymane „od królowej Bony”²⁴.

O wiorstę na południowy zachód leży Prószanka Baranki. Tu były dwie rodziny Wojnów (zdaje się najzamożniejsze), a reszta Prószyńscy; w ogóle wszystkich 23

gospodarzy. Ocalało gospodarstwo tylko Franciszka Prószyńskiego, który w roku 1863 był gdzieś w Kongresówce na robocie (ciesielskiej?). Pozostało też gospodarstwo smutnej pamięci pana Jana Zębiaka-Prószyńskiego, który w więzieniu wydał czterech skazanych do ciężkich robót (w tej liczbie i Klemensa), a po uwolnieniu – obity we wsi swojej – stał się przyczyną wywiezienia wszystkich „na wodworenije” do Syberii, głównie do guberni tomskiej, rozsprzedania z licytacji ich ruchomości i rozdania osad sprowadzonym Rosjanom.²⁵ Ci ostatni, obawiając się przyszłości, podosprzedawali przeważnie grunta okolicznym mieszkańcom i wynieśli się do Rosji. Dziś nabywcy są niepokojeni groźbą wywłaszczenia ich. Franciszka Prószyńskiego nie zastałem, tylko synów, córkę małą, chorą na oczy i kołtun i ich matkę – stosunkowo bardzo młodą i miłą kobiecinę. Obiecałem „Gazetę” przysłać na imię syna starszego – Stanisława. Toż obiecałem Klemensowi.

Dzisiejszy plan Prószanek Baranków i Starej nasuwa myśl, czy pierwaj nie istniał niegdys dwór większy (w miejscu osad po Wojnach) (...)^b.

Dalsza droga: wieś Wólka Markowska, Piekuty – wieś kościelna, Łupienie, Noski, Sokoły miasteczko. Książd proboszcz uprzejmy, jedzenie, konia pasłem trochę na trawie po dziedzińcu obszernym i ogrodzie domowym. Racibory, Jeżewo – zatrzymany przez panią Glogerową. Nocleg. Manewry, tłumy wojsk. Około 100 kul wielkich, kamiennych, wydobytych z Narwi, misy kamienne, jakoby dawne żarna. Muzeum nie oglądałem.

Wtorek, 10 września. Tykocin. W nizinie nad Narwią. Przedtem płaskowzgórze. W mieście tylko ze dwa domy piętrowe. Kościół z cmentarzem zagradza wschodnią stronę rynku. Duże, niskie wieże; wnętrza dość okazałe. W środku rynku pomnik Czarnieckiego, duży, na dość wysokiej podstawie. Narew szeroka, z wieloma kępami po drugiej stronie. Spław drzewa. Pływałem na miejsce utonięcia doktora Edwarda Galińskiego. Głębia wiołem nie zgruntowana; ciasne przejście między palikami po dawnym młynie jako przyczyna przewrócenia się łodzi. Zwiedzałem grób na cmentarzu grzebalnym. Zamówiłem u stróża odarniowanie i na ręce Nawczyńskiego złożyłem rubla. „Alumnat” czyli dom inwalidów-katolików między kościołem a rzeką, mur parterowy, czworobok z wejściami od dziedzińca. Każdy ma osobną izbę z osobnym wejściem, może mieszkać z żoną i otrzymuje pieniądze na życie, a przy tym ma pomoc lekarską. Na cmentarzu grzebalnym murują kaplicę, jak kościółek, kosztem jednego z parafian. Na manewry przychodziły statki parowe; kiedy indziej i berlinki nie przychodzą do Tykocina. Prom i dalej kilka mostów dużych na odnogach wśród łąk.

Okolica, gdzie lud mówi r zamiast rz: na przykład, gryby, treba, a zresztą po polsku. We wsi Krypno niektóre domy włościan są porządnie murowane. Jeden z gospodarzy takiego domu mówił, że budowa taniej kosztuje niż drewnianego.

Knyszyn. Fabryki. We dworze pokoje Giżanki. Wśród rynku ratusz piętrowy drewniany, ze sklepami na dole, po staroświecku wzniesiony.

Wieś Jaskra (niepotrzebnie tu dojechałem), i t d.

Miasteczko Jasionówka, spalone częściowo niedawno. Nocleg we dworze hrabiny

Miączyńskiej²⁶, u dzierżawcy Niewiarowskiego, pogorzałego wskutek zatargu z Żydami o pastwiska na dworskim. Mówił, że powiat brzeski w okolicach Kamieńca [Litewskiego] i Wysokiego [Litewskiego] jest bardzo górzysty. Za Jasionówką włościanie już mówią po białorusku.

Środa, 11 września. Przez Ostrą Górę do miasteczka Janowa, jazda niezbyt wolna, trwała jednak trzy godziny. W Janowie, ojciec proboszcza, dość młodego Ryszarda, Wilhelm Knobelsdorf, 76-letni, ale pełen siły i życia, nie siwy prawie, lubownik koni, gospodarz, dawny rzadca u marszałka Łappy, zaciągnął mię, ugaszczał i gwałtem zatrzymywał. W zeszłym roku, obdarowany przez Jeleńskiego w Opolu w Kobryńskim ogierem, przejechał paręset wiorst konno. Obiecałem „Gazetę”.

Chwaszczewo [wies], przed nią przepyszny lasek. Stąd odślania się rozległy widok na Różanystok, Sidrę, Nowy Dwór, czy też Zalesie (gdzie widać kościół o 2 wieżach).

Makowlany. Sidra – miasteczko brukowane, urząd gminny za pochyłością wzgórza, nad miasteczkiem kościół. Siderka. Kudrawka. Nowy Dwór – liche, nie brukowane miasteczko. Kościół murowany o 2 wieżach. Cerkiew drewniana.

Do [Wielkiej] Bobry przyjechałem o zachodzie słońca. (...)^c.

Niedziela, 29 września [18]95 roku.

Z Bobry wyjechałem na Karusi oklep, po godzinie 4-ej wieczorem. O 4-ej i minut 20 wyminąłem lasek bobrzański ku Jagintom. Za tą wsią ciągnie się szeroka i długa dolina bagnista, w którą spływają źródlika Bobry. Tu gdzieś też początek strugi zwanej, jak mi powiedział włościanin w Tomaszach, „Prapilia” czyli „Propilia”, zmierzającej stąd doliną spod Jagint, widocznie ku Łosośnie i Niemnowi. Od Jagint zjeżdża się w dół i przez wzgórza i znów jeszcze głębiej w dół ku nizinie, zdaje się na sam jej brzeg, na którym leżą Rogacze. Ale za Rogaczami niespodzianie następuje znowu zjazd jeszcze znacznie głębiej w dół ku Podjatlom (wiorst 2). Dalej o 1/2 wiorsty wieś Tomasze, do której jechałem już prawdziwym brzegiem dna niziny. Na przeciwnej, północnej stronie jej, ciągnie się, pod wzgórzami augustowskimi, wieś Nowosiółki. Za Tomaszami mostek przez strugę i grobla licha, błotnisto-kamienista, w poprzek niziny. Dalej piaszczysta droga pod znaczną górę, na której z dala bieli się coś, za wsią Łabno, przy szosie. W prawo jednak idzie karkołomna (...) dla wozów, jeszcze pod górę i górą, droga do Trycz. Między Rogaczami a Tryczami spotkałem dużo włościan wracających wózkami z Grodna (bo niedziela). Odpowiadali: „na wieki wieków”, a niektórzy i sami witali „niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Wjechawszy na górę widziałem niezłe Łabno i w nim cerkiew, zapewne nową, jak w Rosji (za dzwonnica kopuła).²⁷ Od Trycz droga szeroka (...) zapewne prosto do Baranowicz, które pozostają w prawo i dalej. Od Baranowicz odślania się wspaniały widok na Grodno i jego okolice. Potem niknie pod górę, lecz znowu się odślania. Pod Gałowiczami wjeżdża się trochę w lewo i w dół na szosę i zaraz następuje szeroka nizina Łosośny. Za wsią okazała i ożywiona młynem – Łosośną – i dużym mostem przez dość szeroki potok Łosośne, szemrzący w dole po spadzistości pewnej i kamienistym łózysku, w lewo, o paręset kroków widać ujście Łosośny i Niemen w głębokim parowie, (...) kierunku północy.

Stąd 3 wiorsty i 225 sążni do końca szosy przy wjeździe na brukowane przedmieście Grodna.²⁸ Po słupie II-ej wiorsty od Grodna zsiadłem i prowadziłem konia. Zachód słońca był u Trycz, czy też Baranowicz, za pasem chmur. Do Grodna o zmroku. Mostowe 3 kopiejki, z prawem bezpłatnego powrotu. Hotel „Słowiański”, dość porządny, lecz zamiast szwajcara – Żyd. Numerowy Półjanowski Bronisław. Woznica hotelowy Antoni. Cukiernia-restauracja Bieleckiego, polska: piekarnia-kawiarnia „Warszawska” Załuckiego, żydowska. Kościół farny zwrócony ku zachodowi, dom narożny „Batorego”, obok ulica ku zamkowi na południowy zachód. W zamku koszary, w pałacu (...) szpital wojskowy. W pałacu ekonomii królewskiej (parterowym, w podkowie, z gankiem kopulastym, okrągłym, pośrodku wewnętrznej strony) – mieszkanie gubernatora. Budowany przez Tyzenhauza?²⁹ Przy ulicy wiodącej na wschód, ku kolei, naliczyłem 11 domków z frontami murowanymi, (...)^d, dalej w głębi zdaje się po części drewniane, dachówką lub gontami kryte. Nazwiska właścicieli na tablicach – polskie. Niektóre przerobione na ówczesną modę. Domy te budował Tyzenhauz dla osiedlonych rękodzielników.³⁰ Dużo Żydów ma nazwiska polskie (na szyldach). Język na ulicach słyhać przeważnie rosyjski, potem niemiecko-żydowski. Mieszczanstwo mówi po polsku. W cyrkułe widziałem kobietę z przedmieścia za Niemnem (Franciszkańskiego), wdowę po stójkowym, która mówiła do komisarza po polsku, nie umiając inaczej. Miasto i przedmieścia prawie na jednym poziomie, a Niemen płynie dość głębokim jarem. Most zwodzony na łyżwach, kolejowy wysoko. (...)^e

12 października, w sobotę, odwiozłem do Kuźnicy na kolej Wandzię i dzieci. Po godzinie 2-ej odjechały pociągiem do Warszawy. Wracając z Kuźnicy do Bobry, kiedy minął dolinę Łosośny i drugi jej dopływ za wsią Kowale, a wjechał na płaskowzgórze ujrzałem w północnej stronie, w oświetleniu słonecznym, cerkiew i inne białe budynki w Łabnie w powiecie augustowskim. Dalej minawszy Zajzdrę i Krzysztoforów, już o wiorst dwie od Nowego Dworu zobaczyłem mury Grodna, wyraźnie biejące (bez pomocy szkiele), choć odległość w prostej linii wynosi mil 3.

W niedzielę, [13 października] ogromny wichur z powtarzającymi się wciąż deszczami powstrzymał mię od jazdy, Dąbrowski Aleksander opowiadał o swym wybieraniu się do Brazylii w roku 1890 czy 91. Jeździł do Białegostoku z powodu fałszywych rozgłosów, że dziekan tutejszy³¹ ułatwia dalszą podróż i rozdaje karty okrętowe. Tłum ludzi na podwórzu plebanii i zaprzeczenia dziekana. Ten udawał się do isprawnika itp. , ale otrzymywał odpowiedź, że władze wzbraniać wychodźstwa nie mogą, bo nie mają rozporządzeń. Dąbrowski był potem w Warszawie i aż w Strzemieszycach³², gdzie wysiadł z wagonu, aby przejść granicę. Przypadkiem spotkał kogoś, co mu odradzał wychodźstwa. Ruchawka kosztowała go 50 rubli, choć żonę z dziećmi pozostawił na miejscu. Jeden z proboszczów okolicznych zgłaszającym się do niego kandydatom wychodźstwa odpowiadał: „macie rację, niezadługo i ja tam przyjadę” (bodaj czy nie w Sokółce, zapomniałem). Fianek Banzuk, włościanin młody z Syrucuwców, wybierał się też i już był w drodze, lecz wrócił.³³

Źródła Bobry. Za źródło jej miejscowi uważają otwór w ziemi, a raczej wśród

rozległych, bardzo głębokich i grząskich bagien, porośniętych trawą, w nizinie za Jagintami, nieco ku Rogaczom. Średnia otworu na stopę lub parę stóp, a głębokość wielka „niezgruntowana”. Woda bije w górę silnie i obficie i od razu tworzy strugę płynącą ku zachodowi po bagnach, o dnie bardzo grząskim i zapadającym się. Woda w tym źródle nigdy nie zamarza, a kobiety z Jagint w największe mrozy chodzą tam prac i mówią, że aby się tam dostać, to już ciepło. Niedaleko jest drugie źródło Bobry – podobne³⁴. Między tymi źródłami a początkiem Przepilli grunt jest twardszy. Przepili początek nieznan, woda sączy się w trawach, a łożysko twardsze, nie zapada pod nogami. Strugę płynącą od południa ze wzgórz, zza Nowego Dworu przez majątek Bobrę i łączącą się z Bobrą poniżej Jagint zowią „Boberką”. Dalej obfitszych wód Bobry dostawają: Niedźwiedzica, z północy od Hołynki i Rygałówki, struga płynąca szeroką i również jak bobrzańska bagnistą doliną i Siderka, z południa od Sidry, tworząca „Wielki Staw” pod Różanymstokiem. We wsi Dubaśnie mówiono mi, że ta nizina „Wielki Staw” zowie się Rożek albo Koleśnikowszczyzna. Dubaśna leży nad nią, na zachód od dworu Bobry, o wiorst 3-4.

Wśród włościan okolicznych krąży pogłoska: koleją do Kuźnicy przyjechał ktoś, wziął furmankę i jeździł zwiedzać Rożanystok. Był to sam cesarz incognito. A zatem Rożanystok będzie zwrócony katolikom.³⁵

W poniedziałek, 14 października, wyjechałem z Bobry o godzinie 7 1/2 rano. Minąłem Syruciovecę, dwór Małą Bobrę³⁶ i zjechałem w nizinę rzeki Bobry na groblę i „Paszkowski Most”, liche, mały mostek, obok którego sterczą pale po starym większym i wyższym niegdyś moście. Dalsza grobla idzie łożyskiem wody płynącej ze źródeł pobliskich. Droga stąd prowadzi wprost do dworu, dziś żydowskiego i wsi Ponarlicy.³⁷ Nie dojeżdżając tam zjechałem drożyną w lewo i brzegiem doliny bobrzańskiej, a potem na północ brzegiem doliny Niedźwiedzicy dojechałem do Rygałówki, wsi przy trakcie, z cerkiewką drewnianą, szkołą i mostem przez Niedźwiedzicę. Dalej na zachód pod górę, piaszczystą drogą. Z góry widoki rozległe, ale tylko ku południowi, za nizinę Bobry, na laski majątku Bobry, Rożanystok itp. Odśłania się i widok Lipska, jakby w nizinie. Zaczął się deszcz, obfity kapuśniaczek, słysząc strzelania i spotyka się żołnierzy, bo w Lipsku stoi batalion. Od majątku Bobry do Lipska wiorst 16; prostszej drogi nie ma, bo bagna nie do przebycia. Wieś Rogożyn leży za swymi polami na wyspie wśród bagien. Do Lipska jeżdżą stamtąd przez Jaczniki (...) ^f. W Lipsku były kościoły dwa drewniane: katolicki i unicki. Oba zniszczone, a w „rynku” wymurowano cerkiew, do której lud nie chodzi. Nie szli też przysięgać na wierność monarsze do cerkwi i stanęło na tym, że pop wyszedł na rynek i tu była przysięga.³⁸ Parafię katolicką przyłączono do Krasnegoboru (o mil dwie na zachód od Lipska). Tam muszą jeździć do kościoła i z Jacznik i Rogożyna. Szynk z masarnią i drobnymi towarami utrzymuje rodzina od dwóch lat przybyła z Warszawy. Dawny czytelnik „Gazety” – Aleksander Sawicki, lat 50, przeniósł się do Warszawy, gdzie jest białokórnikiem.³⁹ Szynkarka wpominała o Bartoszewiczu, jako sprowadzającym gazety. Nie zastałem go w domu. Za to byłem u przedpłatnika Pankiewicza, lat 50, zdrowy, młodo wyglądający. Żona przyjemna. Synowie niemal

dorośli. Stary ojciec trzyma się łózka, ale bez siwizny. Urządzenie gospodarstwa i domu jak wiejskie; ubiór robi z nowego samodziątu. Gospodarz ma wiadomości o historii, o Batorym, o jego planach co do Lipska i założeniu miasta, o przywilejach, które były w magistracie, a teraz zapewne są w urzędzie gminnym.⁴⁰ Mieszka przy ulicy Augustowskiej. Na tejże jest poczta i sąd. Na końcu ulicy mostek, ale pod nim nie płynie podobno rzeka, (nakreślona na mapie od Wołkusza do Bobry, tylko jest rów wykopany dla osuszenia łąk). Na północy i zachodzie od miasta ciągną się lasy. Miasto rozległe, rozrzucone, niepodobne do innych miasteczek i miast. Ma sporo ulic, każda pod osobną nazwą, ale każda jest jakby wioską osobną. Do znaczniejszych należy Augustowska, a Żydzi skupiają się na Starej. Na południe z miasta idzie ulica w dół ku Bobrze. Stąd usypano świeżo wał aż za Dąbrowę, pod szosę, przez rzekę rzucono most tymczasowy, a obok budują stały. Wał przez bagna bobrzańskie – olbrzymia robota. Robotnicy przeważnie kacapi. Rzeka tu już spora, w lecie sążeń głęboka, a szerokości może około 30 kroków. Szerokość niziny bagnistej wynosi parę wiorst; z niej wjeżdża się na górę, której brzeg skopany na ziemię do wału. Powykopywano tu duże kamienie. Jeden szczególnie się odznacza wielkością. Na wzgórzu wieś i pola, ale to tylko wyspa wśród bagien. Dalej zjeżdża się znowu na nizinę – odnogę biebzańskiej. Dalsze wsie ku Dąbrowie leżą również na podobnych wyspach czy kępach. Na prawo widać długą wieś pod kątem do wału szosy, a w lewo, jakby dalszy ciąg tej wsi, odsłania się wśród wzgórz Dąbrowa, z wieloma czerwonymi dachami i kościołem drewnianym. Miasteczko nie brukowane, również jak Nowy Dwór i Lipsk, ale bielsze od nich, bo ma sporo białych domków. Od zachodu panują nad miastem wzgórza.

Z Dąbrowy jazda ku Sokółce. Na przestrzeni paru mil nieprzerwany szereg gęsto zabudowanych po obu stronach drogi wiosek. Domy dość pożądne, niektóre dachówką kryte, przed każdym ogródek ze sztachetą, a w ogródku georginie i nieco innych kwiatów na krzewach. Drzewa też często widać w obejściu. Wszystkie domy obrócone szczytami do drogi (ulicy). W wielu na przednim rogu, pod dachem, przedsiń: sam róg domu wsparty na prostym słupie, a od tego w dwie strony nieba ścianka ku zrębom domu i drzwiczki w niej również niskie. Szczyty zakończone niby wyobrażeniem skrzyżowanych głów końskich lub gęsi. Narożniki często szalowane i pomalowane w filungach na niebiesko (...)^g.

W Jasionówce pod Sidrą byłem u Bielawskiego – przedpłatnika. Pisarz gminny w Sidrze wyrzuca mu, że sprowadza „Gazetę”. Wsie te jakoby powstały w czasach, kiedy były tu lasy królewskie i łowy. Ludność była niezależna. Miała tylko jeden obowiązek: nagonki. Potem przyszła pańszczyzna. Teraz po zwolnieniu od niej włościanie przyszedli do samożności.⁴¹ Po wsiach tych dużo krzyży. W oknie też każdego domu od ulicy wisi krzyżyk. Utrzymują, że wsie te ciągną się prawie bez przerwy, na przestrzeni 7 mil, od Kamiennej pod granicą powiatu augustowskiego aż do Kamionki za Sokółką. Znalazłem jednak długą przerwę pod Makowlanami, a potem kilka wielkich przerw między Makowlanami a Sokółką. W Makowlanach dwór Bera, przy samym gościńcu, murowany, porządny. Ber – uczony rolnik, do-

bry obywatel, potomek landrata pruskiego. Ma lat 60.⁴² Tu byłem na herbacie. Wyjechałem dalej o zmroku. Zapadła noc bardzo ciemna. Jazdę utrudniały też w ciemności ciągle furmanki, wracające z targu w Sokółce. Dostałem się do Sokółki jedynie dzięki słupom telegraficznym, słabo rysującym się na tle zachmurzonego nieba. Wielokrotnie zjeżdżałem do rowu.

W Sokółce nocleg w zajeździe Żyda Kulkina. Miasto brukowane, ma po części domy murowane piętrowe; w środku rynku – cerkiew, przy ulicy do kolei – kościół o dwóch prostych wieżach. Sokółka przypomina Augustów. Piekarnia katolicka. Po drugiej stronie kolei wznoszą się wielkie gmachy koszar wojskowych, a wśród nich kryje się niski murowany dom dawnej psiarni królewskiej. Miejscowość ta nazywa się Sobaczyńce. Nazwa zaś Sokółki od sokołów utrzymywanych do łowów.⁴³

Białystok. Z kolei, jadąc od Warszawy, widać tylko przedmieście, zabudowane domkami drewnianymi, o czerwonych dachówkowych dachach. Od strony Wilna zaś tylko przez chwilę wychyla się mała część miasta. Osłania ją wyniosłość gruntu, ponieważ leży niżej, wzniesienie na łakach rzeczki. Od kolei do miasta wiedzie ulica, dość porządnie zabudowana. Przy niej w lewo wzgórze otoczone murem i pełne krzyży. Jest to cmentarz miejski z kaplicą. Dziś prawie wewnątrz miasta. Jadąc tą ulicą mijają się cerkiew i dochodzi się do rynku. Po jego środku niska budowla parterowa, ze sklepami naokoło i czterema domami przybudowanymi po rogach, jakby niskie również baszty, w nich także sklepy. Dach środkowej budowli zakończony jest pośrodku wysoką wieżą strażniczą. Dalej, jedna z ulic wiedzie do kościoła, stojącego w głębi cmentarza. Kościół to bardzo mały, o jednej wieży i trzech, zdaje się, ołtarzach. Parafia, czy też miasto samo, ma 12 000 katolików.⁴⁴ Pobożni gromadzą się na cmentarzu, zamiast w kościele. Starali się o budowę drugiego kościoła i podobno rząd nie stawiał przeszkód, ale proboszcz się sprzeciwił z obawy, żeby kościół w przyszłości nie zniesiono.⁴⁵ W kościele po lewej stronie grób Branickiego, który żył w XVII, do ostatniej ćwierci XVIII wieku; po prawej spoczywa serce matki z rodu na Czarńcy.⁴⁶ Dalej ulica prowadzi do dworu Branickich. Brama wielka, okazała, podobna do siedleckiej, za murem dziedziniec obszerny, a w głębi wielki pałac ze skrzydłami – dziś instytut pańien [szlacheckich]. Po drugiej stronie ulicy, naprzeciw dworu, most i staw, wokoło którego miejsce do przechadzek. Miasto rozciąga się też i w inną stronę od rynku. Całe brukowane, chodniki gładkie, flisy, asfalt itp. W ogóle robi wrażenie porządnego i ożywionego miasta. Domy po większej części piętrowe, są i dwupiętrowe, dużo hoteli wyglądających porządnie, sklepów, filii różnych banków, wodociągi, dorożki, sieć telefonów, szkoła. Cukiernie polskie (Witkowski, Borkowski), na sposób warszawski urządzone, ale u Witkowskiego same rosyjskie gazety, ani jednego polskiego pisma, choć właściciel wygląda na warszawiaka. Na ulicach lud (oprócz Żydów) mówi po polsku.

Przypisy tekstowe:

a Miejsce wykropkowane.

b Opuuszczono krótki fragment dotyczący pobliskich „strug” oraz innych wsi mających w nazwie

- cł¹on Pruszan²ka.
- c Opuszczono opis zachowania się klaczy „Karusi” w czasie podróży.
- d Rysunek fasady domu.
- e Opuszczono powtórzone nazwy niektórych wsi i rzeki Łosośny.
- f Schemat okrężnej drogi z Rogożyna do Lipska.
- g Rysunek domu.

Przypisy rzeczowe:

- 1 Folwark rządowy Marywil w powiecie wilkowszkowskim został nadany po powstaniu styczniowym generałowi Adlerbergowi – właścicielowi majoratu Łankupiany, jako rekompensata za straty poniesione przez donatariusza w rezultacie uwłaszczenia chłopów majorackich.
- 2 Folwark Wartele.
- 3 Własność rodziny Sudników. Folwark Ługiele do 1870 r. wchodził w skład dóbr Stara Hańcza.
- 4 Cisowa Góra – 258 m n.p.m.
- 5 Grodzisko jaćwieskie w Szurpiłach.
- 6 Prószyński w dzieciństwie i w okresie wczesnej młodości mieszkał w Mińsku na Białorusi.
- 7 Prószyński rozmawiał z Rosjaninem staroobrzędowcem – członkiem parafii tzw. jednowierców w Pokrowsku w powiecie sejneńskim. Wieś Pokrowsk powstała na gruntach folwarku emfiteutycznego Karolin, który w 1842 r. nadano jednowiercom. Istniała tam cerkiew pod wezwaniem Pokrowa Bożej Materi (Matki Boskiej Opiekunki). Do parafii w Pokrowsku należały ponadto wsie: Aleksandrowsk, Nikołajewsk i Rosochaty Róg.
- 8 W kościele w Raczkach znajdują się dwie płaskorzeźby-epitafia w kształcie stel grobowych. Pochodzą one z Dowspudy i zostały wykonane z marmuru. Ich autorem był najprawdopodobniej rzeźbiarz pochodzący z kręgu Antoniego Canovy. Na jednej z nich przedstawiona jest kobieta w „corona muralis”. Opłakuje ona uwieńczone girlandą kwiatów popiersie mężczyzny. Na tymże popiersiu znajduje się herb Paców-Gozdawa z koroną hrabiowską. Wyżej są różgi liktorskie i ordery. Na drugiej steli anioł wypisuje czynny rycerza, obok którego znajdują się miecze rzymskie, pancerz i hełm.
- 9 Dowspudę, wraz z folwarkiem Szkocją, przed 1831 r. własność generała Ludwika Paca, otrzymał po powstaniu styczniowym jako majorat prezes Łomżyńskiej Komisji do Spraw Włościańskich – Sergiusz Karcew.
- 10 Rozmówca Prószyńskiego przekazał zapewne – zachowane w tradycji wiejskiej – wspomnienia o Józefie Pacu, staroście wilejskim, generale adiutancie buławy wielkiej litewskiej, który do 1797 r. posiadał m. in. dobra dowspudzkie. Starosta pod koniec życia zaczął energicznie gospodarować w swych rozległych i rozproszonych dobrach, egzekwując pańszczyznę i surowo karząc. Postępowanie starosty zostało niesłusznie przypisane jego spadkobiercy – generałowi L. Pacowi, który w większości zlikwidował pańszczyznę i wprowadził czynsz.
- 11 Ciszkinie – nazwa obrębu leśnego, na gruntach którego powstała wieś Nikołajewsk.
- 12 Portret Jerzego Grodzińskiego w katedrze w Sejnach. Tłumaczenie z języka łacińskiego: „Prawdziwy obraz najszczerobliwszego fundatora tego zgromadzenia. Żył lat 65, zmarł dnia 12 stycznia Roku Pańskiego 1603. Jerzy Grodziński fundator sejneński”.
- 13 Napis pod portretem starościny sejwejskiej i wiżańskiej Strutyńskiej.
- 14 Dwór w Koleśnikach stanowił po III rozbiore centrum dóbr prywatnych – byłych starostw Metele i Simno (Metele leżały w powiecie sejneńskim, Simno w kalwaryjskim). Od lat dwudziestych XIX w. dobra te znajdowały się w rękach rodziny Uszyńskich.
- 15 Grodzisko jaćwieskie.
- 16 Jest to prawdopodobnie zniekształcone „Per auzius” – Na wieki. Prószyński nie znał j. litewskiego.
- 17 Prószyński wjechał na tzw. Trakt Kowieński, który do czasu uruchomienia linii kolejowej warszawsko-petersburskiej był główną trasą komunikacyjną ze stolicą państwa.
- 18 Pojewoń – wieś parafialna w powiecie wilkowszkowskim.
- 19 Dwór Starzeńskich leżał w majątku Nowodwory, który obejmował m. in. część Ciechanowca położoną w Królestwie Polskim.

- 20 Do rodziny Ciecierskich należała część miasta położona w guberni grodzieńskiej. W końcu XIX w. prawo własności Ciecierskich odnosiło się tylko do gruntów i placów wieczystoczynszowych, obejmujących powierzchnię 1084 dziesięciny (1192 ha).
- 21 „Pamięci Krzysztofa Kluka, który w Roku Pańskim 1739 ujrzał w tym mieście światło dzienne, który kościołowi temu z wielką godnością nieprzerwanie pasterzował, a który pracami swoimi jako pierwszy z Polaków przez wyśmienite opisanie historii naturalnej język ojczysty wzbogacił. Okryty nieśmiertelną sławą zmarł w Roku Pańskim 1796. Stefan Ciecierski, postępując ochoczo za radą najukochańszego ojca Dominika i brata Justyna, pomnik ten postawił Roku Pańskiego 1848”, G. Brzęk, Krzysztof Kluk, Lublin 1977, s. 197, przypis 100 do rozdziału I, tłumaczenie autora.
- 22 Folwark Mień wchodził w skład dóbr Rudka.
- 23 Konstanty Potocki – mąż Joanny z Potockich, córki Wandy Jabłonowskiej z pierwszego małżeństwa (z Tomaszem Potockim).
- 24 Według I. Kapicy Milewskiego (Herbarz, Kraków 1870, s. 335) pierwsza źródłowa wzmianka o Prószyńskich (Proszeńskich) pochodzi z 1443 r.
- 25 W Pruszanec Barankach osiedlono wówczas 11 rodzin chłopów rosyjskich z guberni pskowskiej.
- 26 Dobra ziemskie Jasionówka w powiecie białostockim należały do Jadwigi z Wołłowiczów Miączyńskiej.
- 27 Łabno w powiecie augustowskim stanowiło siedzibę: najpierw parafii unickiej (do 1875 r.), a później prawosławnej.
- 28 Odległość od ujścia Łosośny i zarazem granicy Królestwa do Zaniemeńskiego Przedmieścia w Grodnie wynosiła 3 km 690 m.
- 29 Funkcję kościoła farnego od 1782 roku pełnił kościół jezuitów, jeden z najpiękniejszych kościołów barokowych na terenie Rzeczypospolitej. W sąsiedztwie fary znajdowała się kamienica narożna zwana „Batorówką”, która według tradycji została zbudowana dla króla Stefana Batorego. Król mieszkał w niej do chwili wybudowania zamku. Kamienica została wybudowana w stylu renesansowym przez włoskiego architekta Scotto z Pany w XVI wieku. Zamek, w którym znajdowały się koszary – to „Stary Zamek”, istniejący od końca XIV wieku, przebudowany gruntownie w czasach króla Stefana Batorego po roku 1579. W latach 1655-59 zamek został zniszczony, a następnie odbudowany w stylu barokowym przez marszałka wielkiego litewskiego Krzysztofa Paca. Szpital wojskowy, o którym wspomina Prószyński, mieścił się w „Nowym Zamku”, tj. pałacu królewskim zbudowanym w pierwszej połowie XVIII wieku. „Pałac ekonomii królewskiej” – to pałac Tyzenhauza wybudowany w latach 1760-1770 w stylu późnego baroku. Został zniszczony w 1915 roku.
- 30 Prószyński opisuje tzw. „bośniackie domki”, zbudowane ok. 1770 r. dla Bośniaków, którzy w okresie rządów Antoniego Tyzenhauza w ekonomiach królewskich na Litwie pełnili w nich funkcje policyjno-porządkowe.
- 31 Ksiądz Wilhelm Schwartz.
- 32 Strzemieszyce w powiecie będzińskim – stacja na linii kolejowej warszawsko-wiedeńskiej.
- 33 Prószyński na łamach „Gazety Świątecznej” prowadził kampanię przeciwko emigracji chłopów do Ameryki.
- 34 Informacja o gorących źródłach rzeki Biebrzy nie znajduje potwierdzenia w źródłach i literaturze, zob. W. Bujnowski, Powiat sokólski. Jego przeszłość i stan obecny, Warszawa 1939, s. 11.
- 35 Parafia rzymskokatolicka w Różanymstoku została zamieniona na prawosławną po powstaniu styczniowym.
- 36 Własność Połubińskich.
- 37 Majątek Ponarlica – niegdyś własność Buchowieckich – po powstaniu styczniowym przeszedł w ręce kupca żydowskiego Ajzyka Feingolda.
- 38 Przysięga w związku ze wstąpieniem na tron cara Mikołaja II w 1894 r.
- 39 Białoskórnictwo – rzemiosło wytwarzające ze skór baranich, jagnięcych i kozich specjalne, zazwyczaj białe, skóry na rękawiczki i odzież.

- 40 Po powstaniu styczniowym Lipsk utracił prawa miejskie i jako osada wszedł w skład gminy o nazwie pietropawłowska.
- 41 Wsie między Dąbrową a Sokółką powstały w rezultacie pomiaru włócznej w połowie XVI wieku. Należały do ekonomii grodzieńskiej.
- 42 Otton Baehr (1836-1907), właściciel majątku Makowlany, uczestnik powstania styczniowego i zesłaniec, działacz społeczno-gospodarczy w guberni grodzieńskiej, pochodził ze spolonizowanej szlachty niemieckiej, wywodzącej się z Hanoweru.
- 43 Sobaczyńce – miejsce, w którym na początku XVII wieku zbudowano siedzibę Leśnictwa Sokólskiego, a w II połowie XVIII wieku, w czasach administrowania ekonomią grodzieńską przez Antoniego Tyzenhauza, zbudowano siedzibę guberni sokólskiej ekonomii grodzieńskiej. W końcu XIX wieku w miejscu tym powstały koszary wojsk rosyjskich. Nazwa „Sokółka” nie pochodzi od „sokołów utrzymywanych do łówów”, lecz od dworu Sucholda, nazywanego później Sokółką.
- 44 Parafia rzymskokatolicka w Białymstoku liczyła ok. 1900 r. ponad 17 tys. członków. Ludność cywilna miasta Białegostoku w tym czasie wynosiła ok. 62 tys. osób.
- 45 Informacja nieprawdziwa. Pozwolenie parafia uzyskała dopiero w 1900 r., lecz dotyczyło ono tylko powiększenia dotychczasowego kościoła farnego Wniebowzięcia NMP.
- 46 Po lewej stronie osiemnastowieczny grobowiec, wykonany z wielokolorowego marmuru, Jana Klemensa Branickiego. Branicki (1689-1771) Jan Klemens, herbu Gryf, był właścicielem Białegostoku, hetmanem wielkim koronnym, kasztelanem krakowskim oraz jednym z największych magnatów połowy XVIII wieku. W tym kościele po prawej stronie znajduje się grobowiec rodziców Jana Klemensa – Stefana Mikołaja i Katarzyny Branickich. W grobowcu tym znajduje się serce Katarzyny Branickiej, wnuczki Stefana Czarnieckiego.